Prof. dr hab. Marek Przeniosło  
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach  
Kielce, 12.11.2019 r.

Recenzja pracy doktorskjej mgr Anny Śmiechowicz,  
*Rowerem po emancypację. Karolina Kocięcka – zapomniana cyklistka z Warszawy (przełom XIX i XX w.), Łódź 2019, ss. 207*

Baza źródłowa

Praca została oparta na solidnej podstawie źródłowej. Ważnym źródłem dla Autorki była prasa z analizowanego okresu, w tym szczególnie prasa sportowa. Przy badaniach dotyczących sfer nie mających bezpośredniego związku z szeroko rozumianą polityką (a więc z obszarem, który w większym stopniu podlegał cenzurze), prasa jest źródłem dość wiarygodnym. Można to odnieść do tematyki związanej nie tylko ze sportem, ale także z obszarami pokrewnymi sportowymi, chociażby z rozrywkami czy organizacją czasu wolnego. Tak więc częste odwoływanie się w rozprawie do gazet uważam za zabieg w pełni uzasadniony czy wręcz pożądanym. Prasa dla Anny Śmiechowicz to nie tylko źródło, ale także obiekt analizy badawczej. Przez pryzmat prasy, szczególnie sportowej (w tym specjalistycznej prasy dotyczącej kolarstwa), prześledzić można zmieniający się stosunek poszczególnych periodyków chociażby do udziału kobiet w zawodach kolarskich, czy szerzej ich aktywności sportowej. Zagłębień sę Autorki w rozważania o takim charakterze uważam za istotne badawczo, gdyż poza funkcją informacyjną prasa była także silnie opiniotwórcza. Na pochwale zasługuje rozszerzenie kwerendy prasowej nawet na dzienniki mające charakter regionalny, np. sięganie do „Gazety Kaliskiej”, „Gazety Kieleckiej”, „Gazety Lwowskiej” czy „Gońca Łódzkiego”.

Ważyim źródłem dla Autorki były materiały zgromadzone w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie. Tu zgromadzone zostały akt Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów. Wprawdzie, jak ustalała Anna Śmiechowicz, są one mocno zdekompletowane, ale część z tych materiałów była zamieszczana w organach prasowych Towarzystwa, stąd możliwość uzupełnienia niektórych brakujących dokumentów. Na tym przykładzie widoczna jest też ranga prasy specjalistycznej w badaniach historii kolarstwa. Mimo, że opisywany w pracy okres historyczny jest dość odległy, Autorka w pewnym stopniu zdołała wykorzystać także źródła wywołane. Nawiązała kontakt ze stryjecznym wnuczką Karoliny Kocięckiej. Jak wynika z uwagi zamieszczonanej w wstępie, kontakt ten przyniósł jednak mniejsze rezultaty od oczekiwananych.

W pracy znalazłem jedynie symboliczne odwołania do pozycji pamiętnikarskich (np. pozycja *Zaczynamem u Lilpopa*), więc rozumiem, że Autorce nie udało się dotrzeć do tego typu źródeł. W pierwszej kolejności chodzi o pozycje chociaż częściowo dotyczące początków kolarstwa lub zawierające na ten temat przynajmniej wzmianki. Oczywiście w
pewnym zakresie taką rolę odgrywają wywiady, jakich udzielała Kocięcka, a szczególnie często w pracy przywoływany wywiad z okresu międzywojennego.

**Literatura przedmiotu**

Karolina Kocięcka nie doczekała się do tej pory żadnego większego opracowania, dysponowaliśmy jedynie niewielkimi tekstami przybliżającymi sylwetkę tej wybitnej polskiej sportswomenki. Tak więc rozprawa niewątpliwie wypełnia lukę w istniejącej literaturze przedmiotu. Tym bardziej, że Anna Śmiechowicz postawiła przed sobą jeszcze bardziej ambitne zadanie – sylwetka Kocięckiej posłużyła jej jako „pretekst” do rozważań nad zjawiskiem emancypacji kobiet (a szczególnie roli sportu w procesach emancypacyjnych) oraz rozważań nad problemem początków kolarstwa na ziemiach polskich.

Opracowania dotyczące historii polskiego sportu w interesującego Autorkę okresie w dużym stopniu mają charakter popularnonaukowy. Brakuje solidnej syntezy, która niewątpliwie pomogłaby Autorce w umiejscowieniu własnych rozważań na szerszym tle. Anna Śmiechowicz realizując rozprawę stała więc przed dodatkowymi trudnościami. Oczywiście miała do dyspozycji bardziej szczegółowe publikacje dotyczące różnych wątków z zakresu historii sportu (wielość wydana jako monografie wieloautorskie). Autorami części z nich są pracownicy związani z uczelniami kształcącymi w zakresie wychowania fizycznego. Badania dziedzi sportu mają swoją specyfikę wynikającą z zainteresowania tą tematyką nie tylko „tradycyjnych” historyków, ale także przedstawicieli niektórych innych dyscyplin.

**Konstrukcja rozprawy**

Praca ma układ problemowy. Konstrukcja chronologiczna w przypadku podjętego zagadnienia z pewnością nie sprawdziłyby się, w związku z tym podjętą decyzję uważam za właściwą. Całość składa się z pięciu rozdziałów, każdy z nich podzielony został na mniejsze części – od dwóch do pięciu. Zaproponowany podział tekstu jest logiczny i klarowny. Rozdziały są w mianę proporcjonalne objętościowo, różnice między nimi są stosunkowo niewielkie, wyjątek stanowi nieco mniejszy rozdział drugi (ale ma on dość specyficzny charakter i trudno wymagać, by został rozbudowany). Pozytywnie oceniam pomysł na tytuly rozdziałów i podrozdziałów, większość z nich powstała w oparciu o cytaty zaczerpnięte z różnych źródeł. Dzięki dobremu dorobowi zaproponowane tytuły w barwny sposób sygnalizują czytelnikowi, jaka tematyka w danym fragmencie zostanie podjęta. Może w 2-3 przypadkach ta „literacka fantazja” nieco utrudnia odczytanie czego fragment będzie dotyczył, ale mimo to propozycja brzmienia rozdziałów i podrozdziałów jest udana.

Chciałbym zwrócić uwagę na dobrze skonstruowany wstęp, jest on obszerny, zawiera w swej treści te elementy, które we wstępie powinny się znaleźć. Nie wnoszę zastrzeżeń do umieszczonych we wstępie informacji istotnych ze względów metodologicznych, takich jak analiza źródeł i literatury czy przedstawione pytania badawcze.

Mozna jeszcze wspomnieć o zamieszczonym po końcowym V rozdziale epilogu (będzie jeszcze o nim mowa w dalszej części recenzji). Do tej pory w pracach doktorskich nie
spotkałem się z takim rozwiązaniem konstrukcyjnym, choć nieraz pojawia się ono w literaturze naukowej. Zabieg polegający na zamknięciu pracy zarówno epilogiem jak i zakończeniem, jest jednak do zaakceptowania. Tym bardziej, że nie wszystkie zawarte w epilogu treści pasowałyby do tradycyjnego zakończenia pracy.

Nie praktykuje się umieszczania tekstu pomiędzy tytułem rozdziału a podrozdziałem pierwszym. Ten specyficzny wstęp powinien ewentualnie rozpoczynać podrozdział pierwszy. W przypadku recenzowanej pracy w poszczególnych rozdziałach znajdujemy wspomniane wprowadzenie (wprowadzenia mają różną objętość, od pół strony do kilku stron). Ostatnio z zamieszczaniem tekstu poprzedzającego podrozdział pierwszy w pracach doktorskich spotkałem się już kilka razy, a więc nie jest to pomysł odosobniony.

Rozdziały I – V

Sylwetka bohaterki rozprawy – Karoliny Kocięckiej, została przedstawiona na szerszym tle historii cyklizmu. Całość rozważań dotyczy wprawdzie ziem polskich, ale w niektórych aspektach Autorka odwołuje się także do sytuacji międzynarodowej. Anna Śmiechowicz stara się dowodzić, że udział kobiet w uprawianiu sportów rowerowych i sam fakt jazdy na rowerze, nie pozostawał bez wpływu na przebieg procesów emancypacyjnych. Świadczyć o tym może chociażby przytoczona już we wступie rozprawy wypowiedź jednej z czołowych sufrażystek amerykańskich Susan Brownell Anthony (1820-1906), według której „rower zrobił więcej dla emancypacji kobiet niż jakakolwiek inna rzecz na świecie”.


Z zainteresowaniem zapoznałem się z rozdziałem I, w którym ciekawie i szczegółowo doktorantka przedstawiła historię roweru, także dzieje Warszawskiego Towarzystwa
Cyklistów. Warto podkreślić, że w podrozdziale o początkach roweru korzystała także z literatury i prasy obcojęzycznej z opisywanego okresu, co niewątpliwie utrakcyjnilo tekst. Informacje o powstaniu i działalności Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów są tym bardziej istotne, że Kocięcka ściśle z nim współpracowała (choć akurat w tym fragmencie informacji o szczególnych tej współpracy jest niewiele, znajdujemy jej jednak w dalszych częściach pracy).

Za bardzo cenne uważam ustalenia doktorantki, które znalazły się w rozdziale II. Autorka przedstawiła w nim genealogię rodziny Kocięckiej. Zaprezentowany materiał nie był dotychczas w większości w ogóle znany, stąd dla biografii bohaterek pozyskane informacje są niezwykle istotne. Doktorantka wykorzystała w tej części pracy m.in. cenne materiały z Archiwum Państwowego w Warszawie (i jego oddziału w Mławie), także akta archiwów kościelnych.

Z kolei w rozdziale III szczególnie zainteresowały mnie fragmenty dotyczące ewolucji w ubiorze rowerzystek. Ważne, że rozwiązania te zilustrowane zostały rysunkami. W tym rozdziale ciekawy jest także fragment dotyczący starań o utworzenie w Warszawie kobiecego towarzystwa (klubu) cyklistek. Informacje przy przygotowywaniu tego fragmentu Autorka czerpała głównie z ówczesnej prasy. Co ciekawe, do zawiadamiania towarzystwa nie doszło, chociaż inicjatywa nie napotykała na większe przeszkody. Autorka tłumaczy to obawami kobiet przed ostatecznym „wykluczeniem ze społeczeństwa” oraz małą liczbą cyklistek. Wydaje mi się, że chyba jednak zdecydowało zbyt małe zainteresowanie samym kobiet tym pomysłem... Rozdział III to także miejsce, gdzie szerzej zostały opisane osiągnięcia sportowe Kocięckiej. Te fragmenty dobrze się czyta, zostały przygotowane w sposób interesujący i „fachowy”. Znajdujemy tu informacje o startach cyklistek, w tym Kocięckiej, także komentarze (POCHLEBNE, jak i krytyczne) na temat udziału kobiet w tego typu wydarzeniach sportowych. Z ustaleń Autorki wynika, że początkowo starty kobiet traktowano jako rodzaj dziwactwa, szybko jednak, dosłownie po kilku latach, starty kobiet, w tym szczególnie Kocięckiej, stawały się na zawodach wręcz pożądane (budziły ciekawość, ściągały publiczność, dawały też możliwość prowadzenia akcji reklamowych – szczególnie przez producentów rowerów).

Rozważania o sukcesach Kocięckiej kontynuowane są w rozdziale IV. Znajdujemy tu także szereg informacji o początkach cyklizmu w innych większych ośrodkach miejskich na ziemiach polskich. Tak jak i w poprzednim rozdziale zamieszczane informacje mają silną podstawę źródłową, głównie w postaci czasopism z okresu. Także rozdział V to rozważania o aktywności sportowej Kocięckiej, tym razem o charakterze międzynarodowym. Kocięcka, już jako osoba rozpoznawalna w polskim świecie sportu, zdecydowała się na „karierę” międzynarodową. Okazało się, że i tu uzyskiwała bardzo dobre wyniki. Startując w Moskwie i Petersburgu, a także na trasie Moskwa – Petersburg, Kocięcka powszechnie kojarzona była jako Polka, więc jej starty nabierały dodatkowego znaczenia. Niezwykłym wyczynem była podróż w 1900 r. na rowerze do Paryża na Światową Wystawę Przemysłową. Temu
przedsięwzięciu Autorka poświęciła oddzielny podrozdział.

W pracy znalazły się wprawdzie takie stwierdzenia, ale może można było jeszcze bardziej wyraźnie wyartykuluować fakt, że rower był tylko jednym z narzędzi w walce kobiet o równouprawnienie. Cenne byłoby poszerzenie rozważań o inne ważniejsze ówczesnie występujące czynniki, które emanecypację przyspieszyły. Oczywiście pamiętając przy tym o wątku głównym i konieczności zachowania odpowiednich proporcji.

Z ustaleń Autorki wynika, że Kocięcka była jedną z pierwszych kobiet, które w Paryżu zdały egzamin na prawo jazdy. Dzięki temu mogła zostać zawodowym kierowcą. To cenna informacja na temat kolejnych „przyczółków”, jakie kobiety zdobywały na drodze do równouprawnienia. Można dodać, że to nie jedyna Polka we Francji, która zapisała się jako pionierka w uzyskiwaniu przez kobiety prawa jazdy. Nieco później, bo w latach I wojny światowej, w Paryżu prawo jazdy (w tym na samochód ciężarowy) otrzymała Maria Skłodowska-Curie. Samochodem w czasie wojny wyjeżdżała na linię frontu, gdzie na potrzeby wojska wykonywała żołnierzyom zdjęcia reintegrationowe. Polska noblistka, co warto zauważyć, zafundowała zresztą na łamach doktoratu. Anna Śmiechowicz sygnowała, że wraz z mężem była ona sympatykiem jazdy na rowerze, często rekreatywnie sama na rowerze zresztą jeżdżiła.

Po rozdziale V Autorka zamieściła epilog. Ta część pracy zawiera ciekawe treści informujące czytelnika o losach bohaterki po opuszczeniu kraju. Informacje, jakie udało się odnaleźć na ten temat jest niewiele, stąd ten fragment niestety nie mógł być bardziej obszerny. Z tych też względów nie było możliwe skonstruowanie oddzielnego rozdziału VI dotyczącego losów Kocięckiej po zakończeniu kariery sportowej. Zawarte w epilogu informacje są miejscami dość intrigyjące, pewne kwestie ze względu na brak źródeł muszą pozostać w sferze domysłów. Brak źródeł spowodował, że Autorka stara się nawet interpretować zachowania osób sfotografowanych wraz z Kocięcką w 1929 r. (fotografia nr 50). Na tym ciekawym zdjęciu nie dostrzegłem jednak, by osoby pozujące do fotografii „spoglądały z niepokojem” na stającego wraz z nimi kurnego bohaterki, co miałoby wynikać z obaw dotyczących ewentualnych przyszłych rozstrzygnięć spadkowych, tym bardziej że Kocięcka była jeszcze wówczas osobą „dopiero” po pięćdziesiątce. Z fotografii można natomiast wyczytać, że w fotografowanym gronie osobą „najważniejszą” była nieznana z imienia pani Szczuka. Świadczy o tym jej centralne usytuowanie na fotografii. Tak więc jeżeli zgodnie z oryginalnym podpisem pod zdjęciem, pani Szczuka otoczona jest służbą (pracownikami hotelu), to ona prawdopodobnie musiała być nie tyle nieformalną właścicielską lub współwłaścicielką nieruchomości, ale raczej rzeczywistą właścicielską lub przynajmniej główną współwłaścicielką. Nie można wykluczyć, że rola Kocięckiej w Hotelu Polonia sprowadzała się do zarządzania obiektem. Być może więc teza o znaczącej pozycji majątkowej Kocięckiej jest nieco wyolbrzymiona, chociaż z pewnością jej status majątkowy nie był niski. To oczywiście tylko wnioski, jakie można wyciągnąć z interpretacji zdjęcia nr 50... Ta teza pokrywałyby się też z informacjami zawartymi w doktoracie na s. 176 (przypis
3), w których mowa o „spadkobiercach pani Szczukowej”, a nie o spadkobiercach Kocięckiej. Oczywiście wiedza Autorki doktoratu na zasygnalizowany problem jest większa niż moja, więc to o czym piszę to tylko moje przypuszczenia.

Autorka założyła, że dysertacja będzie biografią pretekstową. Ponieważ jednym z głównych wątków, który dodatkowo miał zostać zaprezentowany była kwestia emancypacji kobiet w badanym okresie, nieco zabrakło mi nieco szerzego przedstawienia tego zagadnienia – zarówno w skali ziem polskich, jak i w skali międzynarodowej (wspominam o tym już we wcześniejszej części recenzji). Oczywiście informacje o takim charakterze w pracy się pojawiają, ale można je było poglądać. Chodzi o spojrzenie wieloaspektowe, nie ograniczone tylko do obszaru udziału kobiet w sporcie. Ciekawe byłoby np. przynajmniej wspomnienie o kwestii możliwości kształcenia się kobiet na poziomie wyższym (Maria Skłodowska-Curie wyjechała do Francji właśnie ze względu na niemożność podjęcia na zamiastach polskich studiów wyższych; na Wydziale Lekarskim UJ kobiety mogły podjąć studia dopiero od 1900 r., a na Wydziale Prawa dopiero od 1918 r.; wśród profesorów posiadających w okresie międzywojennym w Polsce katedry uniwersyteckie było tylko kilka kobiet, przed 1918 r. na polskich uniwersytetach nie było żadnej kobiety – profesora). Przy rozważaniach dotyczących emancypacji kobiet warto byłoby wspomnić o przełomowych momentach na drodze do równouprawnienia, na początku XX wieku takim momentem niewątpliwie była I wojna światowa. Już chociażby podczas jej trwania okazało się, że kobiety ze względu na mobilizację mężczyzn do wojska musiały wykonywać zajęcia wcześniej „zarzeczenowane” dla mężczyzn.


**Tabele, ilustracje**

Rozprawę wzbogacają ścisłe związane z tematem fotografie, szczególnie cenne są oczywiście te, które przedstawiają bohaterkę pracy. Ze względu na specyfikę rozprawy to element, który wydaje się cennym uzupełnieniem rozważań. W pracy zamieszczono także dziewięć tabel i pięć map. Dzięki tabelom (szczególnie tabeli nr 9) uzyskiwamy usystematyzowany zestaw osiągnięć sportowych Kocięckiej.

**Przypisy, bibliografia**

Oceniając znajdujące się w pracy przypisy i bibliografię trzeba stwierdzić, że zapisy w ich ramach są poprawne. Przypisy są różnorodne, nie tylko dokumentujące. Ich liczba i rozmiar są odpowiednie, w żadnym fragmencie nie dominują nad tekstem zasadniczym.

**Język pracy**

Językowo praca jest poprawna. Całość dobrze się czyta. Tekst jest dopracowany, Autorce udało się uniknąć nawet drobnych literówek.

**Ocena efektów kształcenia na studiach doktoranckich**
We wcześniejszej części recenzji znalazły się pochlebne opinie na temat umiejętności i kompetencji, jakie posiada Anna Śmiechowicz. W tym miejscu trzeba jeszcze tylko dodać, że zaawansowana wiedza, którą legitymuje się doktorantką, ma zarówno charakter ogólny, jak i szczegółowy (w tym mieści się m.in. wiedza dotycząca zasadniczych teorii, metod badawczych, pojęć w zakresie nauk humanistycznych i społecznych, a szczególnie w zakresie nauk historycznych). Dzięki rozprawie doktorantka wprowadza do obiegu naukowego nowe wyniki badań. Nie mam wątpliwości, że posiada kompetencje do prowadzenia samodzielnej pracy naukowej. Podjęty w pracy doktorskiej problem badawczy przedstawiony został w sposób profesjonalny. Warsztatowo praca nie wzbudza zastrzeżeń.

Podsumowanie

Połączenie badań nad sylwetką cyklistki Karoliny Kocięckiej ze zjawiskiem równouprawnienia kobiet nie jest problemem wykrawanym na potrzeby analizowanej pracy. Jak wynika z recenzowanej rozprawy, udział kobiet w uprawianiu sportów rowerowych i sam fakt jazdy na rowerze, nie pozostawał w wielu krajach, również na ziemiach polskich, bez wpływu na przebieg procesów emancypacyjnych. Autorka wykazała, że społeczeństwo polskie dość szybko „przekonało się” do valorów jazdy na rowerze (także przez kobiety), również uprawiania przez kobiety kolarstwa. Nie znaczy to oczywiście, że jeszcze na początku XX wieku nie pojawiały się głosy silnie krytyczne, uznające, że kolarstwo nie jest dyscypliną dla kobiet. Kobiety uprawiające kolarstwo, także inne dyscypliny sportowe, stopniowo nie budziły już jednak tak dużych emocji. Procesy te silnie związane były z ogólnymi procesami emancypacji kobiet. Wprawdzie badane zjawisko w niektórych krajach Europy Zachodniej przebiegały znacznie szybciej, niemniej jednak już pod koniec XIX wieku proces ten na ziemiach polskich wyraźnie przypisywał.

Rozprawa Anny Śmiechowicz jest pozycją wartościową, wnoszącą wiele cennych ustaleń dotyczących badanego problemu. Autorka, jak na ten etap rozwoju naukowego, jest już osobą dojrzałą. Podjęty temat jest ważny naukowo. Zakres problemowy recenzowanej pracy był dość szeroki, realizacja podjętego tematu wymagała sporej wszechstronności.

Wniosek końcowy

Stwierdzam, że praca mgr Anny Śmiechowicz Rowerem po emancypację. Karolina Kocięcka – zapomniana cyklistka z Warszawy (przełom XIX i XX w.), w pełni odpowiada wymaganiami stawianym rozprawom doktorskim i daje podstawę do dopuszczenia jej Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.